Wydanie A

Cena egzemplarza 2 zł o

Równość - Braterstwo - Sprawiedliwość

Wolność - społeczna!

GŁOS POMORZA

Organ PPS na Pomorze północne, Warmię i Mazury

Rok 2 | Grudziądz-Kwidzyń-Sztum-Malbork-Elbląg, środa, dnia 24 lipca 1946 r. | Nr. 166

Wielki dzień Odrodzonej Polski

Z całej Polski nadchodzą wiadomości o imponującym przebiegu święta narodowego jako drugiej rocznicy powstania P. K. W. N.

Jeżeli tak, a nie inaczej wypadło święto demokracji polskiej, to dlatego, że cały naród docenia historyczne znaczenie manifestu lipcowego, którego wielkości żadne wypadki nie zdołają pomniejszyć. Naród zrozumiał, że dzień 22-go lipca zapoczątkował w bezkrwawej rewolucji nową erę w naszym ustroju społecznym, że rozwój polityczny i gospodarczy przestawił życie nasze na inne tory, wszedł na drogi, które prowadzą cały Naród i Państwo do wielkiej i lepszej przyszłości.

Manifest lipcowy zniweczył tyranię i wyzysk obszarników i fabrykantów, manifest ten mocą swoją przekreślił wszechwładną władzę międzynarodowego kapitalizmu.

W konsekwencji tego twórczy wysiłek mas pracujących — to wynik przeprowadzonych reform, zdobytych praw i przywilejów.

* * *

DWA LATA

Warszawa, 23. 7. — W dniu Święta Niepodległości dzienniki się nie ukazały, natomiast prasa niedzielna jest poświęcona przeważnie tej tak ważnej w dziejach Odrodzonej Polski rocznicy.

W „Robotniku" Premier tow. Osóbka-Morawski rozpatruje okres ubiegłych dwóch lat, począwszy od dnia ogłoszenia Manifestu PKWN.

„Jaka była sytuacja Polski 22-go lipca 1944 roku" — zapytuje Premier — w którą wepchnął ją nierozumny „rząd" londyński Raczkiewicza — Sosnkowskiego, Mikołajczyka — Kwapińskiego?"

1) Linia Curzona przesądzona przez trzy mocarstwa światowe.

2) Obiecanka granic zachodnich bez Dolnego Śląska, bez rzeki Odry, bez portu w Szczecinie i Świnoujściu.

3) Zerwane i najgorsze stosunki z ZSRR.

4) Brak rządu polskiego, któryby był zdolny wziąć w ręce sprawy polskie w przełomowym momencie wypędzania Niemców z granic Polski przez Armię Czerwoną.

5) W Polsce samej ruiny, nędza i zgliszcza, zwłaszcza w stolicy, spowodowane nierozsądnym powstaniem.

6) Naród skłócony i podzielony na dwa wrogie sobie nawzajem obozy.

Co jest dzisiaj, po 2 latach?

1) Granice wschodnie najlepsze, jakie można było uzyskać dnia 22 lipca 1944 roku. „Rząd" londyński mógł wtedy uzyskać tylko gorsze, nie lepsze granice.

2) Granice zachodnie na Nysie Łużyckiej, Odrze ze Szczecinem i Świnoujściem.

3) Uregulowane stosunki z ZSRR, które pozwalają nam nie być samotnym narodem na arenie międzynarodowej używanym jako pionek w wielkich rozgrywkach. Dobre stosunki polsko-sowieckie były głównym powodem, że mamy granice zachodnie takie, jakie mamy.

4) Mieliśmy w ciągu 2 lat trwały rząd i mieliśmy jedną, w zasadzie niezmienną, konsekwentnie i twardo przeprowadzaną linię polityczną."

Omówiwszy siły w okresie dwóch lat ubiegłych, tow. Premier dochodzi do następującej konkluzji:

„Nasz jubileusz dwuletniej pracy był nie tylko okresem olbrzymich zmagań z różnorodnymi trudnościami, w jakich znalazło się po wojnie nasze państwo, ale okresem rzetelnej, trudnej, a sądzę, że i owocnej pracy dla dobra naszego kraju i dla dobra naszego narodu".

W tym samym wydaniu „Robotnika", w innym artykule, powiedziano m. in.: „W rocznicę Manifestu PKWN, reasumując olbrzymie zdobycze tych dwóch lat — stwierdzić trzeba, że są one okresem nie tylko krzepnięcia nowej, ludowej, demokratycznej Polski. Jednocześnie organizują się i pragną dojść do głosu siły wrogie, zagrażające najistotniejszym naszym zdobyczom. Ostatnio odbyte głosowanie ludowe ujawniło istnienie tych sił, ujawniło ich przygotowanie do walki. Dlatego też dzień dzisiejszy jest dniem mobilizacji sił tych wszystkich, dla których idee Manifestu PKWN są droższe niż dostatek, gdyż życie bez nich oznaczałoby nową niewolę, polityczną i społeczną."

Dekoracje

Warszawa, 23. 7. — W przeddzień Święta Narodowego, Prezydent ob. Bierut udekorował wysokimi odznakami państwowymi członków Prezydium KRN oraz Rządu Jedności Narodowej. Tegoż dnia odbyła się również dekoracja członków KCZZ. K. Witaszewskiego, przewodniczącego KCZZ, Kazimierza Rusinka, sekretarza generalnego KCZZ, Włodzimierza Sokorskiego, sekretarza KCZZ oraz członków Prezydium: Stefana Brzezińskiego, Aleksandra Burskiego, Mariana Czerwińskiego, ministra Adama Kuryłowicza i Józefa Szożniaka.

Obywatel Prezydent w krótkim przemówieniu podkreślił znaczenie ruchu zawodowego w kształtowaniu się nowej rzeczywistości polskiej, zednolite związki zawodowe, stanowiące reprezentację mas pracujących całej Polski, spełniły pożyteczną pracę.

Wiceprezydent KRN tow. Szwalbe z uznaniem podkreślił udział ruchu zawodowego w pracy nad odbudową państwa i życzył odznaczonym działaczom i całemu uchowi zawodowemu dalszych poważnych osiągnięć. W imieniu odznaczonych przemówił ob. Witaszewski, przyrzekając, iż działacze związkowi oddadzą wszystkie swe siły dla dobra narodu i państwa.

Szereg ministrów otrzymało odznaczenia bojowe — Krzyże Grunwaldu — za walkę z okupantem w organizacjach podziemnych, obozach koncentracyjnych i w szeregach Wojska Polskiego. Inni otrzymali odznaczenia za pracę pokojową.

* * *

Warszawa, 23. 7. — W związku ze Świętem Odrodzenia Polski, Prezydium Krajowej Rady Narodowej na posiedzeniu w dniu 16 lipca br. w dowód uznania bohaterskich czynów w walce z niemieckim najeźdźcą oraz za wybitne zasługi, położone przy odbudowie i organizacji odrodzonego Wojska Polskiego odznaczyło:

Pierwszego wiceministra Obrony Narodowej gen. dyw. inż. Mariana Spychalskiego — Orderem Odrodzenia Polski klasy II.

Gen. dyw. Brunona Olbrychta oraz gen. dyw. Mikołaja Prus-Więckowskiego — Krzyżem Grunwaldu klasy II.

Kontr-admirała Adama Mohuczego, gen. dyw. Gustawa Paszkiewicza oraz gen. bryg. dr. Bolesława Szareckiego — Krzyżem Grunwaldu klasy III.

Gen. bryg. Stefana Mossora krzyżem klasy V Orderu Virtuti Militari.

Depesze

Na ręce Prezydenta Krajowej Rady Narodowej wpłynęła następująca depesza:

Do Pana Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta,

Warszawa

W dniu Święta Narodowego Odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej, proszę Pana, Panie Prezydencie, o przyjęcie mych gratulacji i najlepszych życzeń dla Pana i w Pańskiej osobie dla zaprzyjaźnionego Narodu Polskiego.

N. Szwernik.

Na ręce Prezesa Rady Ministrów wpłynęła następująca depesza:

Do Pana Premiera Rządu Rzeczypospolitej Polskiej Edwarda Osóbki-Morawskiego

Warszawa

W związku ze Świętem Narodowym Odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej, proszę Pana, Panie Premierze, o przyjęcie mych gratulacji.

Życzę Narowi Polskiemu, Polskiemu Rządowi i Panu osobiście dalszych osiągnięć w budowie potężnej, niepodległej, demokratycznej Polski, kroczącej śmiało drogą swego rozwoju narodowego i państwowego.

J. Stalin

Na ręce Ministra Spraw Zagranicznych Wincentego Rzymowskiego wpłynęła następująca depesza:

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Wincentego Rzymowskiego,

Warszawa

Z okazji Święta Narodowego Odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej przesyłam Panu, Panie Ministrze me gratulacje i najlepsze życzenia powodzenia i pomyślności dla zaprzyjaźnionej Polski i Narodu Polskiemu.

W. Mołotow.

Na moście ks. Poniatowskiego

Warszawa, 23. 7. Kulminacyjnym punktem uroczystości obchodu II-ej rocznicy powstania PKWN-u w Warszawie było otwarcie mostu im. ks. Poniatowskiego, którego odbudowę zakończono w dn. 22 lipca.

Od wczesnego ranka tłumy warszawiaków i ludności z miejscowości podstołecznych poczęły gromadzić się przy moście Poniatowskiego.

Punktualnie o godz. 10-ej przy dźwiękach hymnu narodowego, odegranego przez orkiestry WP — przybył Prezydent RKN, Bolesław Bierut w otoczeniu premiera Rządu, tow. Osóbki-Morawskiego, marszałka Roli-Żymierskiego, wicepremiera Gomółki, kompania honorowa sprezentowała broń. Prezydent odebrał raport i dokonał przeglądu kompanii poczym zasiadł na trybunie, na której znajdowali się już dostojnicy państwowi z członkami Rządu in corpore.

Uroczystość otworzył minister Odbudowy prof. Michał Kaczorowski; w przemówieniu powitał Prezydenta, Premiera, Marszałka i pozostałych gości.

Podkreśliwszy kolosalne znaczenie dla stolicy mostu, łączącego w tym miejscu oba brzegi Wisły, minister Kaczorowski zwrócił na wspaniałe współdziałanie całego społeczeństwa w odbudowie mostu Poniatowskiego.

„Odbudowa mostu — powiedział minister — dała doskonały sprawdzian zdolności odbudowy naszego społeczeństwa. Robota wypadła pozytywnie".

Obywatelu Prezydencie — zakończył przemówienie min. Kaczorowski — nasi robotnicy i technicy mogą podjąć się dalszego dzieła odbudowy".

Prezydent wraz z towarzyszącymi mu osobistościami dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej, umieszczonej na jednej z wież wiaduktu mostowego.

Tekst tablicy brzmi: „Most im. Poniatowskiego, zniszczony przez Niemców w 1944 r., oddany do użytku publicznego w II-ą rocznicę Odrodzenia Polski Ludowej — 22 lipca 1946 roku, gdy Prezydentem KRN był Bolesław Bierut, Premierem RP — Edward Osóbka-Morawski, Marszałkiem Polski — Michał Rola-Żymierski, Ministrem Odbudowy — Michał Kaczorowski, Prezydentem miasta — Stanisław Tołwiński, kierownikiem BOS-u — Roman Piotrowski. Odbudowano w czasie — lipiec 1945 — lipiec 1946".

Za zasługi dla Polski

Warszawa, 23. 7. W gabinecie Premiera Tow. Osóbki-Morawskiego odbyła się dekoracja orderem „Polonia Restituta" odjeżdżającego z Warszawy dyr. Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, prof. Castlebury.

Przy dekoracji obecny był m. in. ambasador Stanów Zjednoczonych Bliss Lane. W krótkim przemówieniu tow. Premier omówił zasługi oddane dla Polski przez prof. Castlebury. Z kolei zabrał głos ambasadoor Bliss Lane, dając wyraz swej radości, iż wyróżniony został jego rodak za skromną pomoc amerykańską na co tow. Premier zauważył ambasadorowi, iż pomoc ta, jeśli chodzi o Amerykański Czerwony Krzyż, czy o UNRRA, finansowaną przez Stany Zjednoczone, była dla nas bardzo wydatną i zasługującą na wdzięczność.

Wzruszony prof. Castlebury dziękował Premierowi za dobre słowa. Uroczystość dała wyraz uczuciom przyjaźni polsko-amerykańskiej.

Wyrok w procesie 24 członków bandy WIN.

Białystok, 23. 7. Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku ogłosił wyrok w procesie 24 oskarżonych przestępców o przynależność do bandy terrorystyczno-rabunkowej WIN. 7 oskarżonych skazano na karę śmierci, 14 na kary więzienia od lat 6 do 15, 3 — uniewinniono. Inni oskarżeni o nielegalne posiadanie broni, zostali skazani oprócz kar zasadniczych na konfiskatę całego mienia.

Z otwarcia kongresu b. więźniów politycznych

Warszawa, 23. 7. W dniu 21 bm. toczyły się w dalszym ciągu obrady delegatów związku b. więźniów politycznych hitlerowskich i faszystowskich obozów koncentracyjnych.

Do Warszawy przybyła delegacja Związku Radzieckiego, złożona z przedstawiciela Republiki Ukraińskiej — Bielskiego i Białoruskiej — Dubiny.

Krótkie wiadomości z zagranicy

Belgrad. Parlament jugosłowiański na specjalnym posiedzeniu ratyfikował jugosłowiańsko-albański traktat o przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Moskwa. Do Moskwy przybył sekretarz generalny ONZ Trygve Lie. Witali go wiceminister Wyszyński i przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych.

Londyn. Agencja Reutera donosi, że składająca się z 10-ciu członków komisja Kongresu, zajmująca się od 6 miesięcy zbadaniem katastrofy w Pearl Harbour, zakończyła swoją pracę.

„Nowe Społem w nowej Polsce"

Roczny bilans spółdzielczej pracy

Warszawa (SAP). Na półkach księgarskich ukazała się wydana przez Związek Gospodarczy Spółdzielni RP., książka p. t. „Nowe „Społem w Nowej Polsce — rok 1945".

Jak sam tytuł wskazuje wydawnictwo to zawiera bilans prac „Społem" za ubiegły rok gospodarczy.

Okres ten, jest wyjątkowym z uwagi na rewolucyjność realizacji programu spółdzielczego w nowej rzeczywistości gospodarczej Polski.

Odbudowująca się, zubożała przez okres wojny, spółdzielczość podjęła — czytamy w przedmowie, napisanej przez prezesa Zarządu „Społem" J. Zerkowskiego — zgodnie z interesami Państwa i społeczeństwa, szereg akcji, zleconych na terenie robotniczym i chłopskim. Mimo wielkich trudności technicznych, mimo słabych podstaw finansowych i gospodarczych oraz braku kadr ludzkich, spółdzielczość dźwiga trud zmudnych lecz koniecznych akcji ogólnych, jak świadczenia rzeczowe, akcje specjalne rolne, kontyngentowe w miastach oraz szereg innych".

„Siłę, jaką reprezentuje dzisiaj „Społem", zawdzięcza się poza specjalnie dogodnymi warunkami politycznymi i ustrojowymi państwa polskiego, zrealizowane zasady jedności ruchu.

Wydawnictwo poza szeregiem artykułów, ilustrujących genezę i historię spółdzielczości, zawiera cenne źródłowe i szczegółowe informacje z zakresu prac „Społem" we wszystkich jego komórkach.

Cyfry porównawcze obrotów „Społem" w r. 1939 i 1945 wykazują dobitnie rozwój spółdzielczości wyrażający się w trzykrotnym przewyższeniu obrotów przedwojennych wszystkich polskich central gospodarczych.

W książce znajdujemy poza tym wykaz władz Zw. Gosp. Spółdz. RP., orientacyjny bilans analityczny za rok 1945 oraz szeroko omówiony zakres działania i wyniki prac poszczególnych działów, jak: wydziału spożywczego, rolniczego, mleczarskiego i jajczarskiego; działu: produkcja handlu zagranicznego, transportu, budownictwa, ubezpieczania itp.

Książka zaopatrzona jest w szereg tablic podających cyfry i dane statystyczne rocznego dorobku spółdzielczości.

Wydawnictwo to, zawierające bogaty materiał informacyjny, winno się znaleźć w rękach każdego, nietylko interesującego się spółdzielczością, ale również stosunkami gospodarczymi kraju.

Na wulkanie palestyńskim

Potworny zamach w Palestynie

Londyn, 23. 7. — Dowództwo wojsk brytyjskich w Palestynie przeżywa dramatyczne chwile. Ogłoszony komunikat o wypuszczeniu na wolność większości aresztowanych na skutek porwania oficerów angielskich przez Żydów nie zadowolił Agencji Żydowskiej, która rozważa projekt odmówienia współpracy z mandatowym rządem palestyńskim.

Mnożą się zamachy i akty terroru.

Wczoraj miał miejsce potworny zamach w Jerozolimie. Przed gmachem siedziby dowódcy wojsk brytyjskich rzucono bombę, która miała na celu zatrzymania w gmachu jak największej liczby personelu dowództwa. Po pewnym czasie nastąpił wybuch drugiej bomby w samym gmachu, której skutki były straszne. Ofiarą tego zamachu padło około 50 zabitych i dużo rannych.

Wybuch spowodował poważne uszkodzenie gmachu, wokół którego gruzy i rumowiska robią wrażenie pobojowiska wojennego.

Wybuchy nastąpiły w jasny dzień, kiedy ulica była pełna ludzi i kiedy w hotelu było rojno i gwarno. Wysoki komisarz Palestyny Shaw znajdujący się w kwaterze głównej cudem uniknął śmierci.

W związku z tym zamachem, skrócono godzinę policyjną, a na ulicach Jerozolimy pojawiły się samochody pancerne i czołgi z uzbrojonymi żołnierzami brytyjskimi.

Pościg za zamachowcami trwa.

Z procesu w Norymberdze

Generałowie czuli się jak szulerzy

Jodl przygotowywał obronę Niemiec na wypadek agresji Polski

Norymberga (SAP). Dr Franz Exner, obrońca gen. Alfreda Jodla, b. szefa sztabu niemieckich armii operacyjnych w swoim końcowym przemówieniu, wygłoszonym w piątek przed Trybunałem Międzynarodowym w Genewie, powiedział: Generałowie niemieccy, którzy w 1935 r. na polecenie Hitlera dokonali zajęcia Nadrenii, czuli się jak szulerzy, kiedy zaczynają hazardową grę. Powiedział również, że w ciągu lat, poprzedzających wojnę, żaden z niemieckich generałów nie był na tyle utopistą, żeby brać pod uwagę możliwość ofensywy ze strony Niemiec. Przygotowania do wojny, w których Jodl był zaangażowany, miały charakter czysto defensywny. Jodl chciał się upewnić, że Niemcy będą w stanie obronić linię Renu w wypadku okupacji francuskiej, a o planach Hitlera co do remilitaryzacji dowiedział się dopiero na pięć dni przed wyruszeniem wojsk.

W dalszym ciągu obrońca Jodla zeznał, że w 1938 roku Niemcy nie byłyby w stanie wystawić jednej szóstej ilości wojska, jaką rozporządzali ich przypuszczalni nieprzyjaciele: Francja, Czechosłowacja i Polska. Pierwszy stopień dozbrojenia osiągnięto w Niemczech w 1942 r., wtedy również linia Zygfryda została całowicie wykończona.

W trakcie swego przemówienia dr Exner wspominał, że kiedy zwrócono się do niego, aby podjął się obrony Jodla, powiedział sobie odrazu: „Ten dzielny żołnierz zasługuje na to, by mu dopomóc", „Ale miałem wątpliwości, czy to ja właśnie mam się tego podjąć, nie jestem bowiem adwokatem z zawodu. Kiedy jednak poznałem Jodla, wszystkie moje wątpliwości rozwiały się pod wpływem jego słów: „Może pan być pewnym, profesorze, gdybym miał na sumieniu chociaż cień jakiejkolwiek winy, nie byłbym wybrał pana za swojego obrońcę przed Trybunałem. Tak przemawia generał, ale nigdy nie kryminalista".

Ten dzielny żołnierz twierdzi, że nie miał najmniejszego udziału w planowaniu inwazji na Polskę, ponieważ odwołano go z komendantury w Wiedniu zaledwie na parę dni przed wybuchem wojny — stwierdza jego adwokat — a dalsze inwazje Niemiec na siedem państw, poczynając od Norwegii, a kończąc na Grecji, były logicznym następstwem wojny z Polską i interwencji Anglii.

Jeżeli sądzić według końcowego przemówienia dr Exnera, Jodl, szef sztabu operacyjnego Wehrmachtu, miał nie wiele większe prerogatywy, niż przeciętny kancelista, lub chłopiec na posyłki który przekazywał komu należy rozkazy Hitlera, łagodząc je w miarę możności, przyczym więcej niż ktokolwiek inny miał odwagę wyrażać wobec Fuehrera skrupuły natury moralnej.

Z drugiej strony trudno było uniknąć tego, że Jodl z czasem dostał się pod wpływ Hitlera, ale nie doszło by nigdy między nimi do prawdziwej zażyłości, gdyż Jodl nie był człowiekiem, który by umiał podporządkować się bez protestu. Dochodziło często do scysyj i wybuchów, przyczym Jodl przeciwstawiał się Hitlerowi z gwałtownością, która przekraczała granice tego, co się uważa w wojsku za dopuszczalne.

Zjednoczone Niemcy w federacji europejskiej

Monachium. Przywódca partii socjaldemokratycznej w trzech strefach zachodnich, Schumacher, w Radzie Przybocznej (Beirat) strefy brytyjskiej sformułował cele polityki niemieckiej w następujący sposób: „Musimy dołożyć wszystkich starań, ażeby osiągnąć jedność gospodarczą i polityczną Niemiec, a następnie włączyć Niemcy w federację europejską jako równouprawnionego partnera".

Niemal równocześnie w podobnym duchu przemawiał senator Conerley w Waszyngtonie, zdając sprawę z przebiegu konferencji paryskiej. Ujął on wyniki konferencji w cztery punkty, nazywając je dodatnimi. Zyskiem konferencji jest: 1) zwołanie ogólnej konferencji pokojowej na 29 lipca; 2) uzgodnienie swobody dyskusji; 3) uzgodnienie projektu traktatu pokojowego z Włochami i satelitami państw osi; 4) ustalenie, że sprawa Austrii i Niemiec będzie załatwiona w tym roku.

Senator amerykański stwierdził dalej, że Stany Zjednoczone winny dostarczyć Radzie Bezpieczeństwa pełnego kontyngentu wojsk dla utrzymania pokoju oraz poprzeć plany gospodarcze i społeczne Org. Narodów Zjednoczonych. Przy tym — mówił senator Coberley — nie wolno zapominać, że Niemcy pozostają najważniejszym elementem w rozwiązaniu sprawy pokoju przyszłego świata.

Trudno się dziwić Schumacherowi, że marzy o ambitnym planie równouprawnienia Niemiec w federacji europejskiej, skoro senatorowie amerykańscy twierdzą, że od Niemiec zależy pokój świata. A nam się zdawało, że Niemcy są rozgromione i że muszą zdać się na łaskę aliantów...

Młodzież brytyjska do młodzieży polskiej

Warszawa, 23. 7. Przybyły do Warszawy z delegacją młodzieży angielskiej na zlot ZWM — członek parlamentu brytyjskiego George Thomes przywiózł pismo od 50 posłów brytyjskiej Partii Pracy treści następującej:

„Przysyłamy serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia dla młodzieży polskiej. Wyciągamy do Was dłoń przyjaźni wierząc, że dobro ludzkości wymaga pełnego zrozumienia i współpracy między narodami".

Wśród 50 podpisów widnieją m. in. podpisy wybitnych członków Partii Pracy: Greenwooda, Grenfella, Nally, Werbeya, Lang, Micji Bacon.

W składzie delegacji młodzieży angielskiej przybyłej do Warszawy, znajduje się: delegat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej oraz Brytyjskiego Koordynacyjnego Komitetu Młodzieży: Kenneth Uphan, delegatka Komitetu Młodzieży Związku Zawodowego Pracowników Państwowych Dean Thurman oraz delegatka Zrzeszenia Klubów Dziewczęcych i mieszaych Johnson.

MIROSŁAW BEZŁUDA.

Z powrotną falą na zachód

Powieść współczesna

2

— To po co wy czekacie? Ot duraki — odpowiedział jeden z żołnierzy z uśmiechem, zeskoczył z konia, dał serię strzałów z pepeszy w zamek i za chwilę... przy mocniejszym naciśnięciu... drzwi do składu stały już otworem. — Jeżeli chcecie jeść, to do jedzenia możecie sobie brać, bo to wszystko po to tu jest, aby jeść... — rzekłszy to wskoczył znów na konia i wszyscy trzej oddalili się, za przewodnikami, w kierunku dworu.

Ludzie tymczasem, jak ludzie, jeden przez drugiego... chciał jak najprędzej wsunąć się do składu. Powstał krzyk, pisk i nieopisany hałas.

Trwało to jednak krótko, gdyż Dziurdziński i Kubicki — przez wszystkich ogólnie lubiani — wyskoczyli z ciżby... zabierając się do robienia porządku, przy czym Dziurdziński donośnym głosem... do wszystkich zaapelował:

— Ludzie. Nie tłoczcie się. Tam jest wszystkiego pełno i każdy z was swoją porcję dostanie, ale trzeba ustawić się tu... w kolejkę, po dwa, po dwa, po dwa — mówiąc to, wprowadzał słowa w czyn i formował ogonek.

Za chwilę... pod sklepem był już porządek. Wprawdzie niektórzy... niecierpliwiąc się, próbowali tu i ówdzie wylamać się jeszcze z narzuconego im porządku, ale gdy dały się słyszeć mocne słowa poparcia, dla samozwańczych porządkowych, że dobrze robią, że czas wreszcie, abyśmy nauczyli się słuchać mądrych rad swoich ludzi, a nie obcego bała, wszystko szło jak z płatka. Ustawieni... parami wchodzili do składu... po dziesięciu, t. zn. po pięć par i niedługo to trwało, a wychodzili stamtąd obładowani... jak juczne wielbłądy.

Tak złożyło się, że w składzie był towar przygotowany do wydania Niemcom na kartki i dlatego wszystko było popakowane już w torebkach. Wobec tego nie było kłopotu z ważeniem.

Kobiety, mające dzieci, wynosiły w torebkach ryż, płatki owsiane, po flaszce różnych soków, zapraw, a mężczyźni groch, fasolę, kaszę, a nawet i flaszkę wina owocowego czy piwa. Każdy dźwigał przed sobą to... co mógł zabrać, podtrzymując towar roboczymi bluskami, a kobiety fartuchami bądź też spódnicami, trzymając swą zdobycz w padołkach...

...Robotnicy, zamieszkujący baraki, od dawna obserwowali z okien grupę śmiałków, zebranych przed składem. Widząc, że przyjechali tam do nich nagle... żołnierze radzieccy, do których nie zdążyli z baraków już wybiec, gdyż krótko się tylko zatrzymali i widząc, że po ich odjeździe... dotąd oczekujący... zaczęli wynosić ze składu rozmaite paczki, wysypali się z baraków jak mrówki. Pędem pobiegli do składu, by pójść w ślady obdzielających się tam współtowarzyszy.

Ci, którzy do domu już żywność zanieśli, czym prędzej wracali z powrotem... z dalszymi członkami swej rodziny czy też z kolegami lub znajomymi, ale zaopatrzeni już w rozmaite torby, worki, a nawet małe wózki fabryczne.

Zaroiło się w barakach. Jakieś nowe... dotąd nieznane życie, a raczej już dawno zapomniane, wstąpiło w progi ich mieszkańców.

Teraz jasno wszyscy wiedzieli, że wstępują na nowe tory swego życia. Pijani tą nagłą zmianą, przebiegali wszystkie nory zamieszkałe przez swych współtowarzyszy niedoli, wywoływali głośno... z progu... nazwiska tych, z którymi byli czymś związani. Ściskali się, poklepywali, podskakiwali i gestykulując w najrozmaitszy sposób w czasie rozmowy, chcieli jednym tchem wypowiedzieć wszystko to... co myśleli i czuli.

Rozmawiający z sobą nie słyszeli nawet głośnych rozmów prowadzonych obok nich... przez drugich towarzyszy. Nie czuli, że ktoś ich potrącił, że ktoś przechodząc obok... wylał wiadro wody, którą ich oblał i że jeszcze do tego im wymyśla, że jakaś belka... z łoskotem... upadła tuż przy nich... o mało nie rozbijając im głowy, bo i któżby na to wszystko zwracał dzisiaj uwagę. Każdy był zajęty sobą, swoimi myślami lub tym, z którym rozmawiał.

Polska mowa rozbrzmiewała obok francuskiej, a nierzadko też francuzi, czy inni, nie mogąc porozumieć się z towarzyszami ich językiem, używali z konieczności wyuczonego tu języka niemieckiego.

Trzeba tu zaznaczyć, że w barakach tych — niedawno zbudowanych... na placu zajmującym przestrzeń między dwoma fabrykami — znajdywali pomieszczenie, oprócz robotników tych fabryk, także i robotnicy budowlani, którzy zajęci tu byli przy rozbudowywaniu tych zakładów, oraz przy wznoszeniu różnych nowych budowli i urządzeń jak bunkrów, schronów i t. p.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z Ziem Odzyskanych

ELBLĄG

„Cyganeria" warszawska w Elblągu

Do Elbląga zawitał mały, ale iście esencjonalny zespół warszawskiej „Cyganerii", dając w piątek, 19 bm., niestety tylko jedno przedstawienie doskonałej rewii „Ćwir, ćwir za Barlinem". Wprawdzie w tym kalejdoskopie piosenki, humoru i satyry politycznej miłośnicy tańca byli pokrzywdzeni z powodu braku numerów tanecznych, ale sądzę, że brak ten w zupełności wynagrodziła doskonała para miłych głosów Daniszewskiej i Golferta, którzy swymi duetami z popularnych operetek wzbudzili zasłużoną burzę oklasków. Taką też miłą burzą oklasków powitała publiczność sentymentalną piosenkę Golferta „Maki z pod Monte Cassino". Śmiało można powiedzieć, że Golfert swym miłym tenorem i barwną interpretacją podbił Elbląg.

W grotesce politycznej sensację wzbudził Tadeusz Woliński jako Hitler, wygłaszający najnowsze wydanie „Mein Kampf'u". Tekst był wprawdzie nie nadzwyczajny, ale zato „ten wąsik, ten dąsik, ta mina..." były doprawdy wspaniałe.

Ina Wolska nie dała nic nowego, śpiewając swe piosenki z repertuaru z czasów nieszczęsnej Generalnej Guberni ale miła ta warszawianka nie wyszła z formy a piosenka jej: „Taka jestem", z charakterystycznym zgięciem łokcia, oznaczającym „fest kobieta", nie była wcale przechwałką, bo rzeczywiście zawsze młodzieńcza i „temperamentna" Ina „taką była".

Skecze, przeważnie stare, ale jare, dobrze oddane przez zgrany zespół, budziły huragany śmiechu. Świetny był nowy skecz o panu Świerszczyku, który chciał zapisać się na Volksdeutscha, w którym zabłysł w pełni swego talentu Tad. Woliński. Tekst dobry, zgrabnie ułożony z polsko-niemieckiej gry słów.

Całość zostawiła miłe wrażenie wesoło spędzonego wieczoru, za co zespołowi „Cyganerii" Elbląg składa serdeczne podziękowanie.

N. C.

OLSZTYN

— **Warmiacy i Mazurzy w powiecie olsztyńskim.** Powiat olsztyński zamieszkuje ok. 27.000 Warmiaków i Mazurów i to w następujących gminach: Wartenbork 1112, Bartung 1270, Gewity 4666, Gietrzwałd 4016, Klebark Wielki 3392, Lamkowo 2141, Marcinkowo 1974, Rasowo 1795, Stawiguda 2694 i Szombark 3875 osób.

— **Przejęcie teatru.** Ostatnio Zarząd Miejski przejął teatr im. Sefana Jaracza i w związku z tym w najbliższym czasie nastąpi skompletowanie zespołu artystycznego i administracyjnego.

Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza" poleca

Ksawery Pruszyński — „Droga wiodła przez Narvik". — Cena 150 zł.

Powieść Pruszyńskiego, jednego z najznamitszych polskich reportażystów, obrazuje walkę Brygady Strzelców Podhalańskich na ziemi norweskiej. Jest to pierwsza z książek o wkładzie wojennym żołnierza polskiego do walki aliantów z Niemcami.

Wydanie trzecie tej książki wyszło już spod prasy — wydanie pierwsze ukazało się w Londynie.

Helena Boguszewska i Jerzy Kornacki — „Ludzie wśród ludzi". — Cena 50 zł.

Wizerunki trojga wybitnych działaczy, bojowników polskiej demokracji: Henryka Dembińskiego, Stanisława Dubois i Haliny Górskiej. Książkę uzupełnia opowiadanie o anonimowej bojowniczce konspiracji „Danusi" z PPS.

Bestialski Niemiec podpalaczem domu

W nocy z dnia 17 na 18 bm. wybuchł pożar przy ulicy Słonecznej 38. Dom spłonął doszczętnie, a wraz z nim wszelka ruchomość 7 rodzin polskich. Jak się dowiadujemy, sprawcą tego pożaru był Niemiec Węgorz Fryderyk i jego żona Elżbieta, zamieszkali w tymże domu już od czasów niemieckich, a ostatnio, prawdopodobnie zweryfikowani. W dniu 17-go lipca Niemcy otrzymywali zawiadomienia o ich repatriacji do Niemiec, jakie również i bestialski Niemiec Węgorz otrzymał.

Korzystając z tego, że będzie mógł opuścić Polskę, postanowił zemścić się jeszcze na Polakach przez podpalenie domu, unieszczęśliwiając przez to siedem rodzin polskich.

Zwyrodniały hitlerowiec został wraz z żoną i dzieckiem ujęty, a obecnie oczekuje zasłużonej kary. Jak z powyższego wynika, buta niemiecka jeszcze wciąż swój łeb podnosi, starając się w jakikolwiek sposób zakłócać spokój i niszczyć wszystko to, co polskie. Czas ukrócić swobodę Niemcom i nauczyć ich rozumu! B.W.

Transporty koni i bydła

Koszalin. Na rok bieżący przyznano dla drobnych rolników Pomorza Zachodniego 10.326 koni z dostaw UNRRA, 7000 sztuk bydła UNRRA i 340 koni ze Szwecji. Dotychczas rozprowadzono na terenie Pomorza Zachodniego 3078 koni UNRRA i 340 koni szwedzkich oraz 1420 sztuk bydła.

Wyniki akcji siewnej

Koszalin. Na terenie Pomorza Zachodniego obsadzono ziemniakami 37 tys. ha. Rolnicy otrzymali 1230,5 ton ziemniaków sadzeniaków z przydziału, a 10 tys. ton zakupiono na wolnym rynku. Zboża siewnego przyznano rolnikom 21,7 tys. ton, z czego 8,4 tys. ton dostarczyły województwa centralne, a 13,3 tys. ton Związek Radziecki.

Reportaż z Wystawy Pomorskiej

Cud Gospodarczy nad Brdą

(Od własnego korespondenta)

Wróciłem z Pomorskiej Wystawy Przemysłu, Handlu i Rzemiosła i mam pisać sprawozdanie. Więc piszę. Jakież wyniosłem wrażenie?

Mniejsza zresztą o to, co ja myślę o tej gospodarczej imprezie. Grunt, co sądzi ogół.

Naogół personalnie jestem, z małymi wyjątkami, sumiennie zadowolony. To co zrobił spec wystawowy inż. Nowakowski (znany z PeWuKi), pod patronatem prezydenta miasta Józefa Twardzickiego i wiceprzewodniczącego Komitetu 600-lecia Dr Haupe, zasługuje przede wszystkim na poklask, a później na jakiś poważniejszy medal.

Bodaj, że jeszcze na tydzień przed samą wystawą, jej miejsce Park Kazimierza świecił idealną pustką. Przez kilka dni, przez noc z soboty dnia 13 na niedzielę dnia 14 b. m. wytrysnęły z pod ziemi pawilony i piękne, estetyczne stoiska pełne eksponatów.

To było tempo, to był mały cud gospodarczy nad Brdą. To był wyczyn.

Bo niezadowoleńcy i krytycy, a gdzie ich nie ma, ostrzyli sobie dowcipami zęby twierdząc, że wystawa się odbędzie, ale na drugie 600-lecie Bydgoszczy.

Honor grodu Kazimierzowego został uratowany. Wystawę otwarto z dwugodzinnym wprawdzie opóźnieniem, ale to już nie wina strony technicznej, tylko chyba obrzędowo-gastronomicznej.

Tu do odpowiedzialności pociągnąćby mistrza ceremonii. Dajmy mu jednak spokój.

Trudno jednak, nie można za dużo wymagać. Rolnictwa w Polsce jeszcze nie ma. Ono nie tak łatwo powstaje na nogi jak rzemiosło, handel, czy nawet przemysł.

Bo co ma pokazać rolnictwo? Byczka, krowę, konia? No tak, ale żeby taką „gadzinę" wyhodować, trzeba conajmniej kilka dobrych lat. A my tu zaledwie półtora roku na polskiej swobodzie, a pruski szabrownik wszystko wytrzebił, czego nie zdołał zeżreć.

Ale i rolnik miał się czemu przyjrzeć. Pługi, brony, siewniki jak z igły, jak malowanie. Wspaniałe stoisko „Unii" przytrzymywało wzrok.

Poza tym przecież i dział przetwórstwa rolniczego jest dziedziną, która wieś w równym stopniu interesuje jak miasto. Mieliśmy tam ciekawe stoiska spółdzielczości z wykresami, planszami, ilustrującymi efekty dokonań na polu gospodarczym Związku Samopomocy Chłopskiej, Związku Gospodarczego „Społem" i t. d. Kto miał oczy otwarte, mógł się wiele z tego wszystkiego dowiedzieć, jaką potęgą jest spółdzielczość i w dziedzinie rolniczej i w dziedzinie przetwórczo-wymiennej.

Więc powszechnie się słyszało pochlebne zdania o całym przedsięwzięciu.

Trudno w jednym felietonowym odcinku wyczerpać opisowo rozległy temat wystawowy. Na tym miejscu dajemy raczej tylko pierwsze, wstępne, ogólne wrażenia.

A że pierwsze wrażenie jest dobre, zatem jest to dobrą wróżbą dla tego interesującego, gospodarczego pokazu.

Byłbym w niezgodzie z sobą, gdybym pisząc o tej Wystawie usiłował sztucznie wszystko, wbrew własnemu przekonaniu, chwalić dla samej zasady propagandy.

A że to swoje, że to takie polskie, takie nasze, że to trzeba panie święty itd.

Zła jest propaganda, gdy o wszystkim pisze dobrze, gdy nie wszystko jest tak jak być powinno.

Zaraz wyjaśnię. Olbrzymi plakat wystawowy u dołu dość wielkimi czcionkami głosił, że uczestnicy zjazdu korzystają w drodze powrotnej z 60 proc. zniżki.

Potwierdzenie tego znalazłem także w Biurze Informacyjnym Wystawy. Orbis miał być w niedzielę otwarty i takich zniżek udzielać.

Ale Orbis mniej dba o Wystawę niż... ustawę, tak ludzką, jak i Boską, która głosi Urbi et... Orbis: „pamiętaj, abyś dzień święty święcił". Nie dbał chyba z pobożną gorliwością, skoro przez całą niedzielę, akurat jakby na złość Informacji, był nieczynny.

Przy okienkach kas kolejowych na zgłaszających się o bilet zniżkowe spoglądano ze współczującym politowaniem, w najgorszym wypadku jak na pomyleńca.

I zniżki nie było i pociągi, znów chyba na złość, poplątane nowym rozkładem jazdy, przychodziły z pięciogodzinnym opóźnieniem.

W tych warunkach nie trudno, że sprawozdanie moje tchnie taką uszczypliwością, że szukam dziury w całym, że chcę na kimś złość wylać.

Lecz istotnie, tych dziur było kilka; zresztą i taka impreza jak Pewuka, nie była pod tym względem w dniu otwarcia w porządku. Nawet wystawy wszechświatowe. Bo wystawa to zawsze premiera. A wiadomo co się dzieje na każdej premierze teatralnej za kulisami.

I na końcu jeszcze przypnę łatkę szanownemu cechowi rzeźnickiemu z powodu defilady.

Bardzo zajmująca to była defilada. Ulicami przesuwał się barwny, pomysłowy korowód sztandarów cechowych, wozów, pojazdów, ciężarówek udekorowanych, ustrojonych niczym na karnawale nicejskim. Kominiarze, murarze, fryzjerzy, stylizowane damy w modnych uczesaniach i t. p.

Każdy cech w ruchu dawał pokaz swej pracy.

No i oczywiście obywatele rzeźnicy w białych kitlach na ciężarówce wieźli spaśnego, przystojnego buhaja, nad głową mu przez cały czas defilady ostrząc noże jak szpady, dając przedsmak śmierci. Takich rzeczy się nie robi, takich tortur moralnych nie stosuje się nawet względem Greisera, a cóż dopiero mówić o tak pożytecznym stworzeniu, jak byczek. Czy to było potrzebne? Czy nie smaczniej byłoby pokazać jak się wyrabia salcesony?

Wstęgę wystawową przeciął ob. minister Minc z wielką wprawą i wytwornie. Bataliony cywilów wpadały na teren wystawy.

Słońce poszło na rękę Komitetowi 600-lecia Bydgoszczy. Świeciło i grzało bez zarzutu. *Leon Sobociński.*

Szkodnik zamorski, który podważyć może podstawy naszego wyżywienia

Środowisko życiowe stonki. — Groźny kontakt — Pochód przez USA. — Porównania. — Inwazja do Polski. — Pierwsze ogniska stonki w Europie. — Cykl rozwojowy.

Mały był pierwotnie krąg środowiska życiowego stonki ziemniaczanej, niby małe państewko, w królestwie owadów — owadzia Czarnogóra powiedzmy, położona nie na Bałkanach, lecz w Ameryce Północnej, w górach na zachodzie, w stanie Colorado. Zwyczajem owadów stonka (zwana też chrząszczykiem kolorado) wyspecjalizowała swój smak jednostronnie, ograniczając się w pobieraniu pokarmu prawie wyłącznie do dzikich roślin z rodziny psiankowatych. U nas z tej rodziny rośnie dziko kolcowój, słodkogórz, dziędzierzawa, psianka — sporo jest roślin hodowanych z tej grupy: tytoń, petunia, pomidor, ziemniak.

Liczne rośliny z innych rodzin, rosnące w zbiorowisku naturalnym wespół z psiankowatymi spełniały rolę wału ochronnego i hamulca przed nadmiernym rozmnożeniem się stonki. Zajmując bezludne okolice, stonka była prawie nieznana aż do chwili, gdy od wschodu zbliżały się do jej granic zasięgu pola ziemniaczane farmerów amerykańskich. Nastąpił kontakt groźny dla pól kartoflowych, przynoszący natomiast stonce największą szansę życiową. Stonka rzuciła na szalę tej szansy swoją szaloną siłę rozrodczą. Liczbę potomstwa z trzech rocznych pokoleń jednej tylko samicy obliczyć trzeba na 30 milionów i więcej, w drugim roku liczba ta dosięga już bilionów i trylionów. Szkodnik z takimi zastępami rzucił się chciwie na nowe żerowisko, na zielone pędy ziemniaków, aby je doszczętnie z liści ogołocić. Wnet ruszył po rozległych polach kartoflowych, szeroki front stonki w kierunku wschodnim Stanów Zjednoczonych, lewe skrzydło ginęło w zimnej północy kanadyjskiej, prawe sięgało po gorące strefy południa. W roku 1872 stonka dotarła do Oceanu Atlantyckiego. W walce o pola ziemniaków stonka odniosła zwycięstwo, pokonała USA. Pozostawiła poza sobą ogołocone kartofliska i ludność bez ziemniaków. Od dalszego pochodu powstrzymał ją narazie Atlantyk. Przebyła przeszło 3000 km.

Z dawnych wydarzeń historii przypomnę tu nawiasem dla porównania, że na czas rozpowszechnienia się uprawy lucerny, dającej znakomitą paszę dla koni, przypada okres wielkiego rozprzestrzenienia się władztwa arabskiego i islamu. Koń arabski wówczas podobne przestrzenie pokonywał.

Z życia owadów natomiast nasuwa się do porównania klęska masowego pojawienia się sówki choinówki w Borach Tucholskich w latach 1923-24. Jednolity drzewostan sosnowy był tym podłożeniem, przyczyniającym się do niebywałego rozmnożenia się sówki, która wyrządziła katastrofalne szkody leśne.

Niedawno podana została alarmująca wiadomość, że stonka ziemniaczana pojawiła się w Polsce, znaleziono ją w powiecie kieleckim. Gdy w r. 1877 groźny ten szkodnik zamorski pierwszy raz wystąpił w Europie w Palatynacie Reńskim i w Saksonii, został on wielkim wysiłkiem w zarodku wytępiony. W roku 1922 stwierdzono obecność stonki w okolicach Bordeaux, gdzie w czasie pierwszej wojny światowej lądowały wojska amerykańskie. Tu akcja ochronna wszczęta została za późno. Szkodnik zdołał się udomowić we Francji i czyni co roku na polach kartoflowych ogromne spustoszenia. W Polsce z ogniska kieleckiego stonka ziemniaczana rozprzestrzenić się może po całym kraju. Chrząszczyki przysiadają na powozach lub na wagonach kolejowych i rozpoczynają swe rozjazdy w nieznane. Przyjść może również świeża inwazja z transportami zagranicznymi. Dlatego każdy musi swoje pola karoflane starannie kontrolować, i w razie spostrzeżenia podejrzanych szkód na liściach, wezwać władze.

Stonka ziemniaczana podobne jest nieco do biedronki („panienko, powiedz, która godzina?") jest więc żółtawa, jednak większa (długość do 1 cm), a na skrzydłach nie jest kropkowana, tylko ma 10 czarnych, podłużnych kresek. Czarne kropki ma na przodzie ciała. Samiczki składają żółte jajka na dolnej stronie liści ziemniaka w grupach po kilkadziesiąt. Po tygodniu lub wcześniej wylęgają się pomarańczowo-czerwone larwy zmieniające jednak po każdej wylince (zrzucenie skóry) znacznie swoją barwę. Są do 12 mm długie, mają czarną, błyszczącą głowę i czarne kropki po bokach tułowia. Mniejwięcej trzy tygodnie żerują na liściach ziemniaków, poczym zagrzebują się do ziemi i przepoczwarczają się. Nie upłynie dni 14 a z ziemi wychodzą nowe chrząszczyki. Cykl rozwojowy rozpoczyna się ponownie. Stonka i jej larwa mają ten sam rodzaj pokarmu.

Przez zimę przetrwają tylko chrząszczyki. Zagrzebują się one późną jesienią głęboko w ziemię (do 70 cm) i przychodzą na światło dzienne w chwili, gdy na wiosnę zazielenią się pierwsze pędy ziemniaka.

Orwa.

Ze sportu

Piękny sukces Szumiłowskiej i Brendlówny

Jak się dowiadujemy, nasze doskonałe pływaczki, Szumiłowska i Brendelówna (obie z Grudziądzkiego Klubu Sportowego), zajęły kilka czołowych miejsc na pływackich mistrzostwach Polski w Poznaniu.

Na 100 m stylem klasycznym Trudzia Szumiłowska zdobyła tytuł mistrzyni Polski, zaś na 200 m tymże stylem, wicemistrzostwo.

Brendelówna natomiast na 100 m stylem dowolnym, w zaciętej walce z Siemianowiczową z Krakowa, zdobyła tytuł wicemistrzyni Polski.

Szczegółowe wyniki podamy później.

Po sukcesie „Pomorzanina"

Jak już donosiliśmy, w Bydgoszczy odbył się decydujący o tytuł mistrza Pomorza, mecz piłkarski, pomiędzy KKS „Brda" i KKS „Pomorzanin" zakończony wynikiem 4:0 (1:0).

Obie drużyny stanęły do tych zawodów w pełnych składach, gdyż zdawały sobie sprawę z ważności tych zawodów.

Gra była przez cały czas niezwykle żywa. Sytuacje raz po raz się zmieniały i naprężenie rosło.

Drużyna toruńska zagrała bez słabych punktów. Bramki zdobyli: Kamiński 3 i Sapok jedną.

Mecz powyższy należał według opinii fachowców do najlepszych i najpiękniejszych meczów Pomorza. (j. w.)

Kronika

— **Wydawanie nici.** Zarząd Miejski w Grudziądzu, Wydział Wojskowy, zawiadamia, że w czasie od 24—27 lipca 1946 będą wydawane nici dla rodzin osób, odbywających czynną służbę wojskową oraz dla zdemobilizowanych żołnierzy, którzy uiścili w miesiącu maju br. należność za nici w wysokości 2.50 zł.

NA RTPD

Ob. **W. Grelewicz (Foto-Grel),** wezwany przez ob. Gąsiorowskiego, wpłaca na RTPD sumę 150 zł i wzywa do dalszego kucia łańcucha prasowego ob. wice-prez. Wawrzyniaka i ob. Zygm. Zalewskiego („Bodega").

PODZIĘKOWANIE

Miejski Oddział Informacji i Propagandy dziękuje społeczeństwu za branie udziału w „Festynie Ludowym" w Rogóźnie oraz za liczne składki w zbiórce lokalnej, wymieniając pracowników więzienia, którzy złożyli jaknajwięcej darów dla naszej dziatwy.

Tak samo zwracamy się z podziękowaniem do firmy: Społem, Unia, Pe-Pe-Ge, Herzfeld i Viktorius i Browaru Państwowego oraz Zarządu Miejskiego za dostarczenie samochodów.

Miejski Oddział Inf. i Prop.

SPROSTOWANIE

W wczorajszym sprawozdaniu z meczu pomiędzy GKS a OSA podaliśmy, iż dwie bramki dla GKS strzelił Puja.

„Puja" jest to pseudonim boiskowy Brzeskiego, o czym niniejszym zawiadamiamy i przepraszamy.

Uroczyste otwarcie kolonii letnich

Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci w Szembruczku

Temat kolonii letnych, gdzie dziatwa nasza spędza wakacje, jest obecnie tak aktualnym, że nie tylko obchodzi on samych rodziców i organizatorów tychże, ale interesuje również całe społeczeństwo grudziądzkie, któremu dobro naszych milusińskich leży głęboko na sercu.

Nic więc dziwnego, że uroczyste otwarcie kolonii, urządzonych staraniem Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, wypadło — można szczerze powiedzieć — imponująco. Liczny udział rodziców i zaproszonych gości świadczył o wielkim zainteresowaniu.

Roześmiane i słoneczne twarzyczki dziewcząt witały nas radośnie na terenie swego królestwa i szczebiocąc ochoczo o wszystkich przeżyciach z całego tygodnia, chciały podzielić się najmilszymi wrażeniami. Otoczeni gromadką rozradowanej dzieciarni, zwiedzamy teren samych kolonii. W starym, pełnym zieleni parku, na dużym placu, budynek mieszkalny — i 4 baraki, urządzone na sypialnie, w innym większym mieści się kuchnia i jadalnia ze świetlicą. Część dzieci z powodu braku dostatecznego miejsca sypia w sąsiedniej szkole.

W rozmowie potocznej dowiadujemy się, że jeszcze przed tygodniem panował tu ogólny nieład. Dziś od pierwszego momentu uderzeni jesteśmy na każdym kroku idealnym porządkiem i wzorową czystością. Tym większe jest nasze uznanie dla inicjatorów kolonii i wyrazić należy je Prezesowi RTPD inż. Nadolskiemu i kierownikowi Klinikowskiemu, którzy nie szczędzili największych starań, aby zamiary swe jaknajlepiej zrealizować..

Wspaniałą organizację i racjonalną opiekę zawdzięczamy przede wszystkim kierownikowi kolonii, ob. Winowieckiemu i instruktorowi zajęć Pawłowskiemu. Pracowali oni nie tylko osobiście przy urządzaniu samych umieszczeń, ale oddani są poprostu przez dzień cały duszą i sercem dziatwie, która pod tak doskonałą opieką czuje się idealnie i to niech będzie dla opiekunów jej najlepszą nagrodą za ich poświęcenie i wysiłek.

W związku z otwarciem klonii urządzono jednocześnie obchód „Święta Odrodzenia", który wypadł naprawdę bardzo ładnie i uroczyście.

Rozpoczęła go uroczysta Msza św., odprawiona przez ks. prob. Wiczarskiego z parafii Szembruk.

Pieśni kościelne śpiewały dzieci pod kierownictwem jednego z nauczycieli. Z kolei dzieci wzięły udział w poświęceniu krzyża w miejscowej wsi.

Po krótkiej przerwie następuje obiad. Z prawdziwą przyjemnością obserwowaliśmy nadzwyczajny apetyt dzieci, które mimo tego, że obiad był bardzo smaczny, pożywny i obfity, uporczywie dopominały się o kilka nawet dodatkowych porcji, przyczym spożywanie obiadu odbyło się w spokoju, przy zachowaniu posłuszeństwa i karności, za co dzieci obdarowane zostały słodyczami, ofiarowanymi przez firmę Borkowski.

Po krótkiej przerwie goście i dzieci zbierają się w pomysłowo udekorowanej świetlicy, gdzie Prezes RTPD, inż. Nadolski, wita przedstawicieli władz: dyr. Ubezpieczalni Społecznej dr Michałowicza, insp. szkoln. Narlocha, delegata „Społem", rodziców i zaproszonych gości. Punktem kulminacyjnym była uroczysta akademia, bardzo starannie przygotowana przez kierowniczkę artystyczną kolonii, ob. Wójcicką, niezmordowaną inicjatorkę dziecięcych imprez, które, urządzane pod jej fachowym okiem, wypadają zawsze doskonale. Nic więc dziwnego, że program akademii, który wypełniły okolicznościowe deklamacje, tance, pląsy i obrazki sceniczne w wykonaniu dzieci, dał wszystkim chwilę przyjemnej rozrywki i zakończył część oficjalną obchodu.

Resztę dnia spędziły dzieci w towarzystwie rodziców, którzy naprawdę wyrazili swoje wielkie zadowolenie nietylko z powodu wzorowego kierownictwa i doskonałej opieki nad swymi pociechami, ale pełni byli szczerej radości, widząc idealne samopoczucie swych pociech, które wrócą do domu zdrowe, rumiane, pełne radosnych, dziecięcych wrażeń.

H.

Wróciłem z urlopu
Cz. Borowski
Lekarz - dentysta
LEGIONÓW 8 II

W dniu 21 lipca 1946 r. zginął śmiercią tragiczną

ś. p.

Józef Klinkosz

główny magazynier i przewodniczący Rady Zakładowej naszej Spółdzielni, przeżywszy lat 35

W zmarłym tracimy sumiennego pracownika i dobrego kolegę.

Cześć jego pamięci!

Zarząd i Pracownicy
Grudziądzkiej Spółdzielni Spożywców z odpow. udz.

Żałobna msza św. odbędzie się w środę dnia 24 b. m. o godz. 6.30 rano w kościele N. M. P., a wyprowadzenie zwłok o godz. 18-tej z kostnicy Szpitala Miejskiego na cmentarz rzym.-kat.

†

Dnia 21 lipca 1946 r., o godz. 8.10, zasnęła w Bogu po długich, ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, nasza najdroższa matka, teściowa, kochana babka i prababka

śp.

Marianna Rezmer

przeżywszy lat 78, o czym donosi w głębokim smutku pogrążona

Rodzina

Msza św. żałobna odbędzie się w środę, 24 bm., o g. 8, w kościele św. Mikołaja. Pogrzeb odbędzie się tegoż samego dnia o godz. 15.30 z kostnicy.

Sztum, dnia 20 lipca 1946.

†

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim uczestnikom uroczystości pogrzebowych śp.

Teofila Potockiego

a w szczególności duchowieństwu, organizacjom społecznym, politycznym, krewnym, znajomym, oraz społeczeństwu miasta Sztumu, składa serdeczne podziękowanie

Rodzina Potockich

Zapisy na kurs:

a) księgowości
stenografii
pisania na maszynie
b) korespondencji
matematyki handlowej
prawa wekslowego
kaligrafii

przyjmuje
Biuro Kursów Handlowych
Grudziądz, Trynkowa 15
Kurs rozpocznie się 2. 9. 46

KUPUJĘ stale cukier. Wytwórnia pierników i cukierków Paweł Borkowski, Grudziądz Św. Wojciecha 24. (324

SKŁAD apteczny i skład farb na Kujawach, jedyny na miejscu, b. zyskowny, egzystujący od 35 lat — do sprzedania z powodu starości. Zgłoszenia w adm. „Głosu Pomorza"

POSZUKUJĘ masażystki. Zgł. pod nr 186. (188

KOŃ, wałach, w dobrym stanie, do sprzedania. Duszak, Forteczna 12. (189

Akwizytorzy ogłoszeniowi

oraz samodzielni kierownicy oddziałów i agentur

poszukiwani na teren Warszawy i wszystkich Województw

Podania wraz z życiorysami należy przesyłać pod adresem:

Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza"
WYDZIAŁ OGŁOSZEŃ I REKLAMY
Warszawa - ul. Wiejska 18

ELBLĄG

Przetarg nieograniczony

Gdańska Dyrekcja Odbudowy Ekspozytura w Elblągu ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie następujących robót remont.-budowlanych na terenie miasta Elbląga:

1. w bloku mieszkalnym przy Al. 22 Lipca nrnr 17, 18, 19, 20, 21;

2. w budynku, przeznaczonym na Komitet Miejski PPR, przy ul. Mierosławskiego nr 5;

3. w budynku mieszkalnym przy ul. Trybunalskiej nr 8;

4. w budynku mieszkalnym przy ulicy Stalina nr 9;

5. w budynku mieszkalnym przy ulicy Kościuszki nr 102;

6. w budynku mieszkalnym przy ulicy Potockiej nr 9;

7. w budynku mieszkalnym przy ulicy Szopena nr 32, mieszkanie na parterze, strona prawa;

8. robót, związanych z przykryciem dachu na gmachu Sądów, przy ul. Trybunalskiej.

Szczegółowe warunki, oraz informacje, dotyczące wyżej wymienionych robót, jak również podkładki kosztorysowe, otrzymać można w Ekspozyturze Gdańskiej Dyrekcji Odbudowy w Elblągu (gmach Zarządu Miejskiego, pokój nr 49), w godzinach od 9—12.

Oferty należy składać do dnia 27 lipca br. do godz. 12, w Ekspozyturze Gdańskiej Dyrekcji Odbudowy w Elblągu, w którym to dniu o godz. 12 min. 15 nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 2 proc. sumy oferowanej w Gdańskiej Dyrekcji Odbudowy Ekspozytura w Elblągu.

Gdańska Dyrekcja Odbudowy zastrzega sobie prawo: wyboru dowolnego oferenta, podziału robót względnie unieważnienia przetargu, bez podania przyczyn.

Wadia nieprzyjętych ofert będą zwrócone najpóźniej w ciągu 7 dni od dnia otwarcia ofert.

UNIEWAŻNIAM kartę ewakuacyjną, wydaną w Oszmianie na nazwisko Bychowiec Jan, Elbląg, Rawska 8.

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty, wydany w Elblągu, metrykę urodzenia, odcinek zameldowania, na nazwisko Gliniecka Anna, Elbląg, Kopernika 7.

SPRZEDAM ciemne i jasne ubranie. Wiadomość w Administracji. (194

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Malbork i dowód osobisty na nazwisko Lewandowski Bernard. Znalazcę prosi się o zwrot za wynagrodzeniem 2000 zł. (2472

WDOWA, młoda, przystojna, poszukuje towarzysza życia. Zgł. pod nr. 187. (193

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU w Malborku na nazwisko Bobas Józef, Kwidzyń, Matejki 1. (2476

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie stałe, dowód tożsamości konia oraz inne dokumenty osobiste na nazwisko Gawęda Antoni, Szenwałd, pow. Grudziądz. (192

KWIDZYŃ

WYJAŚNIENIE

Powołując się na ogłoszenie w „Głosie Pomorza" z dnia 1 lipca br. pani Ireny Hibner, stwierdzam, że interesu mego (piwiarni), mieszczącego się w Kwidzyniu, przy ul. Dworcowej 25, nie myślę sprzedawać, jak również i zawierać spółek, gdyż jestem prawnym jego właścicielem. Zieliński Adam.

KUPUJĘ opony, dętki traktorowe i samochodowe. Smeja, Grudziądz, Sobieskiego 7.

SPRZEDAM motocykl marki „Centop", 600 kub. oraz przyczepkę samochodową 5 ton. Smeja Grudziądz, Sobieskigo 7. (190

PAPĘ, SMOŁĘ, WAPNO, CEMENT
poleca po cenach konkurencyjnych
»SERWA«
Grudziądz, ul. Toruńska nr. 21/23
Tel. 1371 - 1375

E 07800

Wydawca: Komitet P. P. S. Grudziądz.
Adres Redakcji: Grudziądz, Małogrobl owa 2.
Telefony: Administracja 1215,
Redakcja 1319,
Dyrektor drukarni 1310.

CENY OGŁOSZEŃ: Drobne za wyraz 8 zł., dla poszukujących pracy i rodzin. 3 zł. Tłusty druk 100% drożej. Zwykłe za tekstem 12 zł. za 1 mm jednołamowy, w tekscie 20 zł. za 1 mm jednołamowy. Nekrologi 8 zł. za 1 mm jednoł. Komunikaty organizacyj zawodowych i społ. (w tekscie) 2 zł. za wyraz. Za terminowe ogłoszenie nie przyjmuje się odpowiedzialności. Abonament miesięczny 50 zł.

Redaguje Kolegium. — Sekretariat czynny od godz. 8—16-tej. — Redaktor nacz. przyjmuje od godz. 11—12. — Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Artykuły nadesłane, a nie zamów. nie będą honorowane.

Drukarnia Pomorska. — Spółdz. Wydawn. „Wiedza". — Nr. 7. — Grudziądz, ul. Małogroblowa 2. Telefon 1215